

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnoszeniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 55.

Wągrowiec, wtorek dnia 13 maja 1930 r.

Rok V.

Okolo zwołania nadzwyczajnej sesji sejmiku

Przedstawiciele klubów centralnych i lewicowych na odbytem posiedzeniu 9 bm. ustalili tekst wniosku o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej. Przesłany tekst do Klubu Narodowego z propozycją złożenia podpisów spotkał się z nieprzychylną odmową, gdyż sformułowanie motywów nie we wszystkim odpowiada opinii Kl. Narod. Dalsze, ustalanie wspólnych motywów, odwiekałoby wniesienie wniosków.

Wobec tego centrolewcy zadowolili się własnymi podpisami, których jest wystarczająco.

Tekst wręconego wniosku przez marszałka Daszyńskiego p. prez. Mościckiemu brzmi:

„Wbrew zapowiedziom obecnego prezesa rady ministrów p. W. Sławka nie uznał dotąd P. Prezydent za wskazane odwołać się drogą nowych wyborów do decyzji kraju w sprawie coraz bardziej pogłębiających się konfliktów pomiędzy większością parlamentu a dzisiejszym systemem rządzenia.

Stałe zaś pogarszanie się stanu gospodarczego państwa, bezrobocie i nędza ludności, wsi i miast wymagają bezwzględnie ustalenia i ujawnienia przez rząd planu walki z kryzysem. Wymagają tego nie tylko zarządzenia administracyjne, ale przede wszystkim wyteżonej pracy ustawodawczej, zahamowanej w Polsce w sposób sztuczny od blisko 4-ch lat.

Już w toku sesji zwyczajnej rozpoczęte zostały prace sejmiku nad reformą systemu podatkowego, nad rozpatrzeniem zalegających gospodarczych umów międzynarodowych, nad uporządkowaniem gospodarki finansowej, w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych i sprawozdań Najwyższ. Izby Kotr. Rozrachunkowej. Prace te powinny być możliwie rychło doprowadzone do końca.

Nie może też sejm obecny powołany do przeprowadzenia rewizji konstytucji, przerywać długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie. Oczekują również dalszej pracy sejmiku, projekty ustaw niezbędnych dla organizacji wewnętrznych. Sejm ponosi w myśl konstytucji w zakresie swej kompetencji odpowiedzialność za los kraju, zwłaszcza w okresie ciężkiego kryzysu.

W poczuciu tej odpowiedzialności i przekonani, że odbycie sesji nadzwyczajnej jest pierwszorzędną koniecznością państwową, zwracamy się do Pana Prezydenta na podstawie art. 25 Konst. z żądaniem zwołania w terminie prawnie przewidzianym sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.

Decyzja rządu zapadnie w terminie 14-dniowym i prawdopodobnie rząd zwoła sesję dnia 23 lub 24 maja.

Według opinii rząd pozwoli obradować o ile Sejm będzie się trzymał zagadnień gospodarczych a nie będzie poruszał spraw politycznych.

Zbliża się chwila, że ma nastąpić zwołanie Sejmu żadanego większością stronnictw sejmowych — z tej racji ustosunkowanie się do przysiężnego faktu rozpoczyna się od porównania obu stron: rządu i Sejmu. Opozycja wyjawia nieufność dla rządu — strona przeciwna zniesienia Sejmu a stąd konieczność nowych wyborów. Obie rady są niewłaściwe i w wysokim stopniu szkodzą państwu, ze względu na dzisiejsze jego położenie — wśród ogólnych wstrząsów sytuacyjnych i kryzysowych.

Rozlegają się ze wszech stron hasła bojowe wypychające z zakresu toru równowagi politycznej, niweczące wszelkie plany — a co gorsza podsycające ciągłą nienawiścią współpracę obu tych nieodzownych czynników ustroju państwa: rządu i Sejmu.

Rezultatem tych zjawisk są nieporozumienia polityczno-partyjne uniemożliwiające dojścia do nieporozumienia w najważniejszych nieraz zbawiających sprawach.

„Kto prawem sercem wyczuwa twórcze wartości zgody i braterstwa — ten musi uznać, że walk w Polsce już dosyć — i że nie wolno ich lekkomyślnie ani pomnażać, ani pogłębiać. Zamiast hasła walki, trzeba głosić hasła równowagi krytycyzmu, skłonić do porozumienia, — do zgody.”

Wojna polsko - sowiecka może nastąpić zdaniem Łotwy

Socjalistyczny „Vorwaerts” zamieszcza na naczelnej stronie artykuł byłego łotewskiego ministra spraw zagranicznych Zeelensa na temat „Niebezpieczeństwo na Wschodzie. Podtytuł artykułu brzmi: „Czy wojna polsko-rosyjska jest możliwa?” Autor potwierdza to zapytanie, zaznaczając daleko idące przeciwieństwa pomiędzy Polską a Rosją sowiecką.

Składają się na to rozmaite przyczyny, m. in. wytyczenie granic polsko-rosyjskich na zasadzie traktatu ryskiego z roku 1921, w którym odmiennie niż w umowach z państwami bałtyckimi nie uwzględniono zasad etnograficznych. Polska przyłączyła duże obszary zamieszkałe przez Białorusinów i Ukraińców.

Sprawa granicy nie jest jednak najbardziej istotna, gdyż rewizja granic wschodnio-polskich mogłaby raczej nastąpić przez Rosję niekomunistyczną. Poważniejszym momentem, wytwarzającym możliwość przyszłej wojny, jest forma rządów w obu państwach. Autor uważa, że zarówno Rosja jak i Polska rządzone są przez dyktatorów, przeczem dyktatura opiera się tutaj i tam na wojsku. Opinia publiczna, ważny czynnik pokoju, jest całkowicie lub częściowo wykluczona i o wojnie względnie pokoju decydują osoby, w których umysłowości gra ważną rolę wewnętrzny i zewnętrzny prestiż, a nie realny interes narodu...

Nieludzki pomysł Sowietów

Od pewnego czasu akcja t. zw. zagranicznej agentury GPU natrafiła na coraz większe trudności: skarb sowiecki, odczuwa brak walut zagranicznych, urzędnicy i dyplomaci zaczynają odmawiać posłuszeństwa.

W dobrze poinformowanych kołach emigracji rosyjskiej w Paryżu twierdzą, iż w związku z tem na posiedzeniu tajnego kolegium GPU w Moskwie omysłony został ście szatański plan. Polega on na projekcie stworzenia rozgałęzionej, rzekomej kontr-rewolucyjnej organizacji, która wciągnąć ma w swe szeregi nie jednostki już, lecz setki osób, przeważnie ze środowiska młodzieży emigracyjnej.

GPU przeznaczyło na ten cel poważną kwotę, którą dysponować będą rzekomi działacze przeciwsowieccy. Organizacja tworzyć ma z młodzieży emigracyjnej „piłki bojowe”, które następnie wysłane będą do Rosji, dla dokonania szeregu terrorystycznych zamachów. Gdy większa liczba oszukanych w ten sposób młodzieńców znajdzie się w Moskwie. GPU dokona walnej likwidacji organizacji rozstrzelując wszystkie swe ofiary i ogłaszając w prasie komunikat o wykryciu i udaremnieniu olbrzymiego spisku.

Łatwiej było być cesarzem niż dowódcą strażaków

Berlin, 12. 5. Z Doorn donoszą, iż u zaprzyjaźnionego z Wilhelmem ziemianina Branda, którego dobra przylegają do willi exkaiserera wybuchł groźny pożar.

W majątku Wilhelma istnieje zorganizowana, złożona z pracowników straży ogniowej, której

dowódcą jest sam exkaiser.

Na wieść o pożarze Wilhelm II zwołał swoich strażaków i począł przed nimi rozwijać wielki strategiczny plan akcji ratunkowej.

Gdy wreszcie ruszono w stronę płonącego dworu, zabudowania właśnie dogorywały.

Kpt. Lipińskiemu nie udowodniono winy

Łódź, 12. 5. W ub. sobotę o godzinie 12 w południe w wojskowym sądzie okręgowym w Łodzi zapadł wyrok w sprawie kapitana Włodzimierza Lipińskiego, 10 PAP. któremu akt oskarżenia zarzucał, iż jako lekarz na komisjach poborowych w Łasku, Pabjanicach i w Łodzi zwalniał poborowych za łapówki.

Sąd po kilkudniowej rozprawie i przesłuchaniu całego szeregu świadków, między innymi osławionej Hudecy Bęczkowskiej, która oskarżona o pośrednictwo w łapówkach, przebywa w więzieniu, wydał wyrok uniewinniający kapitana Lipińskiego.

Polska wyprawa oceanograficzna

Warszawa, 12. 5. W najbliższych dniach odbędzie się na zaproszenie ministra Kwiatkowskiego konferencja w sprawie polskiej wyprawy oceanograficznej, w której m. in. wezmą udział

stali delegaci polscy do Międzynarodowej Rady dla Badań Morza, prof. dr. Michał Siedlecki i dr. Instytutu Bałtyckiego, p. Józef Borownik.

—o—

Ogólnopolski zjazd polonistów w Krakowie

Kraków, 12. 5. (ISKRA) W dniach od 6 do 10-go czerwca rb. obradować będzie w Krakowie ogólnopolski zjazd nauczycieli polonistów, zwołany z okazji 400-tej rocznicy urodzin Jana Kochanowskiego.

Równocześnie obradować będzie w Krakowie podobny zjazd, urządzany przez Akademię U-

miejtności.

Ministerstwo oświaty wydało okólnik do wszystkich kuratorów, polecający ażeby dyrekcje wszystkich szkół średnich, państwowych i prywatnych udzieliły urlopów nauczycielom polonistom i historykom, którzy zgłoszą swój udział w zjeździe krakowskim.

Skazanie obywatela polskiego przez sąd sowiecki

Mińsk, 12. 5. Sąd Okręgowy w Mińsku skazał obywatela polskiego, Jana Szulmana, na 8 lat ciężkiego więzienia.

Jan Szulman przyjechał do wsi Terechim, celem odwiedzenia swego chorego ojca. We wsi Szulman został aresztowany, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Polski i postawiony przed sądem miński.

Nie wolno nam przeszkadzać w tak wspólnym projekcie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej — bo tego wymaga dobro nasze, dobro państwa — obecny kryzys gospodarczy,

handlowy i przemysłowy — z którego ran i niezasklepionych blizn pragnie najbliższe posiedzenie Sejmu wyleczyć!

O przelot polskich samolotów nad Prusami wschodn.

Berlin. W berlińskiej prasie nacjonalistycznej ukazały się alarmujące pogłoski, jakoby rząd Rzeszy, niezadowolony z wyjaśnień ministra Zaleskiego w sprawie przelotu polskich samolotów nad Prusami Wschodnimi, zamierzał ponowić swe kroki i domagać się od rządu polskiego przedstawienia dokumentów śledztwa oraz ukarania winnych.

W sferach miarodajnych pogłoskom tym zaprzeczają, podkreślając, że rząd Rzeszy wobec oświadczenia min. Zaleskiego nie zamierza ponawiać kroków w Warszawie i że oczekiwać będzie wyników dochodzeń ze strony polskiej.

—O—

Program pobytu P. Prezyd. w Wilnie

Został już ostatecznie ustalony program pobytu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Wilnie w czasie podróży po Wileńszczyźnie. Program ten został oficjalnie zakomunikowany przez p. wicewojewodę Kirtiklisa Obywatelskiemu Komitetowi przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem, dnia 16-go czerwca Pan Prezydent z otoczeniem przybędzie do Wilna i zabawi tam do 21-go. — W chwili przyjazdu Głowy Państwa odezwą się dzwony wszystkich kościołów i salwa 21 strzałów armatnich.

Z dworca Pan Prezydent uda się do Ostrej Bramy, gdzie nastąpi powitanie przez społeczeństwo wileńskie.

W ciągu swego pobytu w Wilnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej m. in. weźmie udział w

procesji Bożego Ciała i uroczystościach Przysposobienia wojskowego i szkolnictwa.

Dnia 21 czerwca, Pan Prezydent w towarzystwie ministra Rolnictwa, wojewody wileńskiego i swity samochodem uda się na zwiedzanie gospodarstw rolnych, położonych w obrębie powiatu wileńskiego. W następne dni Pan Prezydent zwiedzi powiaty: oszmiański, mołodeczański, postawski, dziśnieński, brasławski i święciański.

Dnia 30 czerwca Pan Prezydent Rzeczypospolitej wróci do Wilna i spędzi tam jeszcze jeden dzień. Dzień ten poświęci Pan Prezydent młodzieży akademickiej, która na Jego cześć organizuje kilka uroczystości.

Dnia 2-go lipca, w godzinach rannych Pan Prezydent i Jego otoczenie wyjadą z Wilna.

Śmiertelna czkawka -- Całe wsie wymierają na nieznaną chorobę

Moskwa, 10. 5. W gubernji samarskiej grasowała od dłuższego czasu jakaś nieznaną epidemię, która porwała liczne ofiary, szczególnie z pośród dzieci. Komisarjat zdrowia wysłał do miejscowości nawiedzonych przez epidemię specjalną komisję lekarską, celem niesienia pomocy i zbadania tajemniczej choroby.

Onegdaj w moskiewskim instytucie medycznym kierownik ekspedycji lekarskiej złożył obszerny sprawozdanie z działalności komisji. Lekarze stanęli wobec choroby zupełnie bezradni. Objawy choroby były niezwykle. Osoby chore męczyły się w straszny sposób nieustającą czkawką. Chorzy nie mogli pracować, ani jeść, ani nawet spać, to też w oczach wprost nikli i wreszcie umierali.

szczie umierali.

Najstraszniej odbijała się choroba na dzieciach.

Komisja lekarska sądzi, iż śmiertelna czkawka, podczas której, w miarę postępu choroby, chorzy wydawali z siebie niesamowite głosy, pochodzi wskutek używania źle spreparowanej samogonki. Śledztwo w tym kierunku nie dało jednak pozytywnych rezultatów. Po dłuższych badaniach stwierdzono, iż wieśniacy nie obsiawszy pół cierpią głód i odżywiali się bardzo marnie. Żle i niedostatecznie odżywianie ma być zdaniem komisji przyczyną skurczów wewnętrznych, powodujących śmiertelną czkawkę.

—O—

Karoca ze skrzydłami -- Fantastyczny projekt unowocześnienia pojazdu lorda - majora Londynu

Do najcharakterystyczniejszych zabytków londyńskich należy olbrzymia, cała połączana i ozdobiona rzeźbami w stylu rococo karet lorda-majora (prezydenta miasta) Londynu, obchodząca obecnie dwudziestą rocznicę swego istnienia.

Zmieniają się czasy, ludzie, zwyczaje, mody, środki lokomocji, ale karetę ta trwa i pełni służbę tak dobrze dziś, w wieku samochodów i aeroplanów, jak ongiś, przed dwustu laty, w dobie ciężkich karoc i dyliżansów.

Rok rocznie, po wyborach, lord-major jedzie w tej karecie na czele uroczystego pochodu, a tłumy witają ją okrzykami jak dobrą starą znajomą, o której słyszeli od ojców i dziadków.

Można więc sobie wyobrazić jakże wielkie byłoby zdumienie londyńczyków, gdyby nagle lord-major zamiast w tej szacownej karecie, ukazał się w czasie oficjalnego wyjazdu w jakimś innym powozie.

Aż oto znalazł się śmiać, który odważył się wystąpić przeciw tej odwiecznej tradycji i, o ironjo, jest nim prezes londyńskiego związku fabrykantów karek, mister Goodman. Na bankie-

cie, wydanym na cześć lorda-majora zaproponował on, by historyczną karetę zastąpić — aeroplanem, w którym lord-major mógłby odwiedzać w oficjalnych misjach nawet najodleglejsze miasta imperjum brytyjskiego. Aby uczynić zadość tradycji aeroplan miałby kształt historycznej karety, unowocześnionej jedynie skrzydłami, śmigłami, no i motorami.

Projekt wywołał całą masę sprzeciwów, może więc odwieczna karetę jeszcze drugie 200 lat służyć będzie lordowi-majorowi Londynu.

Święto sportowe w Spale

Dowiadujemy się, że zlot organizacji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale odbędzie się w dniu 8-mym czerwca br., t. j. w pierwszym dniu Zielonych Świąt.

W zawodach weźmie udział około 8-miu tysięcy zawodników, a w tej liczbie ponad 5000 młodzieży szkolnej.

Uroczystość sportową wypełnią zawody, gry

i ćwiczenia, a zakończy ją defilada zawodników przed Prezydentem Rzeczypospolitej, członkami rządu, korpusu dyplomatycznego, wojskowości i t. d.

Echa napaści na artystów polskich w Opolu

Opole, 10. 5. Rozprawa w sądzie apelacyjnym o pobicie artystów operowego zespołu teatru polskiego w Katowicach nie odbędzie się. Artysty wycofali skargę apelacyjną ze względu na wielkie koszty i trudności, związane z apelacją.

Dziesięciolecie Harcerstwa Polskiego na Śląsku

Katowice, 10. 5. Dnia 1-go czerwca br. odbędzie się tu wielka uroczystość 10-cio lecia istnienia harcerstwa polskiego na Śląsku. Jednocześnie nastąpi poświęcenie sztandaru śląskiej chorągwi harcerskiej. Na uroczystość tę przybędą przedstawiciele harcerstwa i pokrewnych organizacji z całego kraju.

Przyjaciele „Strzelca“ na Śląsku

Katowice, 10. 5. Zostało tu założone katowickie koło śląskiego towarzystwa przyjaciół Związku Strzeleckiego. — Na zebraniu, na które przybyło przeszło 100 osób wybrano zarząd oraz omówiono sprawy, związane z organizacją nowego koła.

Migawki

W Wągrowcu nie nowego

- Uroczniczenia, jakieś nowości zapewne macie często?
- Zmiana pór roku.
- Nowości?!
- Nieprzewidziane zwyczaje podatkowe...
- Aaaa... źle...
- Za to ruch szalenie wzrasta...
- Hm...
- I frekwencja w sklepach...
- Użytek świeżego powietrza... ędzieranie chodników
- Możliwe...
- Spacerowiczów dużo...
- O tak!
- Wybór kobietek chyba olbrzymi, istna wystawa...
- Ciągłe inne... piękniejsze...
- Przewidzenie... ubior inny... zawsze te same...
- Buzie mi mówią inaczej...
- Szminka, tak zmienia... przecież mamy młyn...
- Wyrabiają puder...
- Nie, lecz panienki pszenną też używają...
- Pewnie w ostatnich czasach?
- Nie nowy wymysł...

* * *

- Rozbudowuje się miasto...
- Zółwim krokiem...
- Rynek jaki?
- Wyboisto-kamienisty...
- Kamienice?!
- Trzymają się wiatru...
- Jakże z mieszkaniami...
- Drzemiam snem twardym i cichym...
- Mieszkania, nie mieszkać...
- Jak z wszystkim równa bieda...
- Bieda wciąż równa...

* * *

- Życie wewnętrzne?
- Dysze powoli...
- Zastój?
- Nie wszędzie...
- Gdzież?!
- W ludziach...
- Przybywa ogromnie?
- Jak zwykle...
- Jak to pojmować?
- Dużo niezwykle...
- Czemże to tłumaczyć?
- Ho, ho, wiele okoliczności... pan kawał i nie wie...
- Teraz aż nad to...
- Przynajmniej...
- Chociaż coś, nadzieja...

E. Wielowiejska

55

NA ZGLISZCZACH

Powieść z lat ostatnich w dwóch tomach.

(Ciąg dalszy).

Do wyjątków istotnie zaliczyć wypadało charakter Herburtówny, na modłę czasów nie dzisiejszych wykuty. Witold — charakterem niepowszednim obdarzony podobnie i zdolnościami wielkimi — ocenił umysł ten rzadki i serca skarby. Dobranej zgodniej pary nie znaleźć było.

Nieszczęście Horochów omawiając i wnioski stawiając po ludzku — w rodzinie do przesvědzenia dochodzono, zwolna, że kiedyś, w przyszłości, gdy rany świeże zabliznią się, a życie torem swym popłynie nieuniknionym — Janusz, brata zmarłego pamięć czując i puszczając serca, z narzeczoną jego osieroconą związkiem połączy się małżeńskim. Dziś, przesądzać za wcześnie jeszcze i szczęście wróżyć w żaloby okresie: nadto rozdarte serca, złamana wola. Czas, lekarz wytrwały — swego dokona...

Marylinka jedna, główką wstrząsała wąpiąco. Młoda była — prawda — nie miała doświadczenia starszych. Prawda też, że Janusz do Janki przywiązany szczerze, listy braterskie pisywał do niej, by rodziców nie opuszczała do powrotu jego, zaklinając — na serce jej licząc bez zawodu...

Lecz ona Jankę znała. Niedawno wzorem jej była i magnesem przyciągała w rejonu własne. Obowiązek wypełni — przed ofiarą nie cofnie się. Ale uczuć swych póki życia nie zaprze: poza grobem wierność Witoldowi dochowa.

Taką ją znała Marylinka — taką rozumiała.

Dla niej — duszyczką uskrzydloną brzeźka ziemi dotykającej zaledwie — prosty i naturalny wydawał się dylemat takowy. Nie upatrywała w nim heroizmów niepowszednich — enoty nadludzkiej. Psychika jej odwrwana, kompromisów moralnych uznać nie mogła.

Jesień piękna po upałach letnich zapanowała. Spacerować daleko odbywała Marylinka z braćmi, sąsiedztwa odwiedzając: Dębiki, Głazów — z cicią Muszką i Zeńką podrastającą. Wik malutki, kwartał piąty liczący, dreptał już na sprężystych nóżkach po domu i ogrodzie. Do Marylinki przywizało się dziecko szybko, gdy wróciwszy po niebytności długiej, staraniem tklivem go otoczyła. Radośnie rączki wyciągał biegając na jej spotkanie. W ramiona go brała, huśtała; figlowali godzinami na gazonie przed domem. Nie dziw, że malec świata nie widział poza swą dużą siostrzyczką.

Lech, do piątej klasy przeszedłszy z odznaczeniem o szkole podchorążych, po zdobyciu matury marzył. Czasu wakacji, z kolegą Krzyckim i braćmi młodszymi, z wyrostków wiejskich drużynę skautowską ćwiczył. Wykłady popularne, pogadanki urządzał dla nich przy siostrzy pomocy. Duszę całą w dzieło to wkładał.

Panie Teresa i Muszka, czynne zawsze, szwalnię w okolicy zorganizowały. Kolejno, co dni kilka, na szczyt popołudniowe zbierano się w Jarczowie lub Głazowie, odzież dla dziatwy tułaczkiej i ochron szyjąc. Mężczyźni dla spraw publicznych częściej z domu wydalali się zmuszeni, na zebrania sejmikowe jężdżili w komisjach różnych zasiadając. Niewiele zrobić

wprawdzie się dało — wszędzie trudności się piętrzyły — pracowali wszakże w duchu obywatelskich poczuc swych i zasad.

Proboszcz zacny, czerstwo trzymający się mimo wieku i przejść rozlicznych, z pogody ciepłej korzystając, kolatorki nawiedzał, pracę ową społeczną niewiast pochwalając.

Rozmowy toczono, igłą ścięgi licząc, bryty dopasowując. Materjały z hurtowni centralnej sprowadzały organizatorki, bajecznie przepłacane wobec drożyzny wzrastającej. Już nici szpulka rubli kilka kosztowała — przewrót w handlu wnosząc niebywały. Ludzie poczciwi grozili ostatni wyciągali, by niedzy ulżyć. Hjeny spekulacyjne wyzyskiem krocie zbijały cynicznie. W egoizmie bezprzykładnym wobec nieszczęść społecznych, skala poczuć obniżyła się. Interes — sumienie głuszył.

Położenie dramatyczne kraju, rozruchy rosyjskie — przesilenia kanclerskie w Niemczech, treścią zaw sze przejmującą zasilaty rozmowy. Dzienniki oglednie oczy otwierały na stan rzeczywisty. Wieści ze stolicy przywozili panowie w wycieczkach częstych.

Chmury jeno i obłoki ciemne, znaczyły się na horyzoncie politycznym.

— Wilsona przemówienia lapidarna, dźwiękiem pustym być wszak nie mogą, jak twierdzą niektórzy! — podjęła Terenia Granowska dnia jednego, dyskusję nawiązując do informacji sprzecznych, wokół stołu krzyżujących się. Amerykanie zbyt rozumni, by „bluffem“ oczy zasypywać mieli.

— Dobrej wiary nikt prezydentowi nie zaprzeczy — odparł proboszcz Snieżko wolno. — Ameryka robi wiele — nie robi wszystkiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— Dlaczego się pan tak wypytujesz?
— Chcę coś napisać...
— Napisać... hm... nie ma nic...
— Jest, jest... spojrz pan... pijak tłucze szybę i wchodzi oknem...
— Eh, często się to zdarza... nie nowego...
— Więc nie ma o czym pisać...
— Czekaj pan... tak, tak... pisz pan... „W Wągrowcu nie nowego”...
— Z konieczności... zresztą świetnie... doskonale...
dziękuję za informacje... (ch)

Formalności w przekraczaniu granic

Wolnego Miasta Gdańska

Według posiadanych informacji, ludność obszarów sąsiadujących z w. m. Gdańskiem przekracza granicę polsko-gdańską bez dokumentów, wymaganych umową polsko-gdańską, t. j. nie posiadających stwierdzenia polskiej przynależności państwowej.

Mając na względzie napływające z tego powodu do Min. Spraw Wewn. skargi i licząc się z zwiększonym ruchem granicznym w okresie miesięcy letnich, uznaje się za wskazane pouczyć ludność o konieczności przestrzegania postanowień umowy polsko-gdańskiej, dotyczących ruchu granicznego.

Dowodami upoważniającymi do przekroczenia granicy polsko-gdańskiej są:

1. Dowody osobiste, przewidziane rozporządzeniem Min. Spraw Wewnętrznych o dowodach osobistych jednakże tylko w tym wypadku, kiedy zaopatrzone są na stronie 3 w odpowiednie zaświadczenie powiatowej władzy administracji ogólnej.

2. Dowody osobiste, stwierdzające obywatelstwo polskie, które były wystawione przez władze administracji ogólnej na podstawie okólnika Min. Spraw Wewnętrznych nr. 125 z dnia 17. XI. 1921 r. Nr. P. B. 1958.

3. Legitymacje służbowe urzędników państwowych i osób wojskowych.

4. Paszporty zagraniczne.

W stosunku do obywateli polskich żadne inne dowody przez władze gdańskie nie są respektowane.

W szczególności nie upoważniają do przekroczenia granicy polsko-gdańskiej dowody wystawione przez gminy, o ile nie zawierają wskazanego wyżej zaświadczenia obywatelstwa polskiego władz administracji ogólnej.

Osoby, które przybywają na obszar w. m. Gdańska bez wyszczególnionych wyżej dowodów osobistych są narażone na wydalenie z tego obszaru przez władze gdańskie, które stosują odpowiednie postanowienia, umowy polsko-gdańskiej z całą ścisłością i bez żadnych wyjątków.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSŁ. WOJSKOWE

III. Narodowe zawody łucznicze dla kobiet

W sierpniu br. odbędą się w Warszawie III. Narodowe Zawody Łucznicze dla kobiet. — Celem wyeliminowania najlepszych zawodniczek odbędą w czasie od 18 maja do 1 czerwca br. zawody łucznicze w Wągrowcu. Data zawodów będzie dodatkowo ustalona.

Program zawodów obejmuje:

a) strzelanie zespołowe (6 zawodniczek): 4 serje po 3 strzały na odległość 15 mtr. (3 strzały próbne!)

b) strzelanie jednostkowe: 4 serje po 3 strzały na odległość 20 mtr. (3 próbne strzały).

Sprzęt i łuki dostarczy Powiatowy Komitet WF. i PW. Najlepsze strzelczynie zakwalifikowane do zawodów, wyjadą na koszt Powiatowego Komitetu WF. i PW. do Warszawy.

Treningi dla kandydatek będą się odbywać dwa razy w tygodniu na stadionie Powiatowego Komitetu WF. i PW., we wtorki i piątki od godziny 18,30 — 20-tej.

Zgłoszenia kandydatek przyjmuje Powiatowa Komenda PW. do dnia 17 maja br.

Z KONCERTU

Wokalno-muzycznego uczniów seminarj. naucz.

Chcąc zyskać powodzenie należy w pierwszej mierze trafić do gustu i upodobania publiczności. Jakich dzisiaj smak artystyczny? W okresie ewolucji materializacyjnej psychiki — panuje stan manierów i kaprysów w dziedzinie sztuki — lekkość i płytkość — dominujący czynnik!

Doba szlagierów i hałaśliwego jazz-bandu jest ostatnim promieniem promiennej jutrzeńki — blasków jakie świeciła muzyka. W pochodzie modnych sezonowo — bez większej wartości artystycznej „kawałków muzycznych”, ujawnia się dążność do pierwowid i prymitywu. Społeczeństwo skłania się do „mody” — przystosowując swój smak i upodobanie do „postępu czasu”...

Czyż program koncertu posiadał te „zalety” i czynniki obecnego nastroju psychiki — by mógł zabrznieć dźwiękiem reakcji w chwili wykonawczej?

A jednak! W tem właśnie tkwi kolosalna zasługa p. prof. Zielińskiego, że wbrew zapatrywaniom zmanierowanego smaku uczuć „dnia”, z pominięciem repertuaru „czasu” (nie dosłownie) program swój zaopatrzył w muzykę o walorach artystyczno-klasycznych, uchodzącą nieślusnie za przeżytek.

Interpretacja łatwa. Uważam, że p. prof., doskonale znał psychologię dzisiejszego upodobania. Dlaczego jednak postąpił wbrew czynnikiem, mogącym zyskać powodzenie? Nie zamiera indywidualno-egoistyczne, nie powodzenie kasowe, ale inne racjonalniejsze korzyści pragnął p. prof. Zieliński uzyskać — cel altruistyczno-pedagogiczny: By nigdy nie tracąc swych wartościowych walorów artystycznych muzyka klasyczna — ożyła na

Za naszą krew i nasze blizny

Z pow. zebrania Zw. Inwalidów Wojennych Rzplitej Polskiej dnia 11 bm.

Hasłem „Cześć” otworzył i zagał zebranie powiatowe miejsc. prezes Związku p. Zander, powiadamiając na wstępie obecnych (około 150) o celu zebrania i odczytał następ. porządek obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu, 3) wybór prezydium, 4) referat, 5) dyskusja, 6) komunikaty, 7) Przyjmowanie kandydatów, 8) zamknięcie, 9) wspólna fotografia.

Protokół odczytał sekr. p. Jezierski, przyjęty bez żadnych poprawek. Na przewodniczącego powołano p. Ogórkiewicza z Łopienna, do pióra p. Chełmińskiego z Damasławka, na ławników pp. Jaroszewskiego i Zakęsa.

Przew. udzielił głosu prezesowi zarządu wojewódzk. p. Stacheckiemu, który przystąpił do wygłoszenia obszernego referatu.

W przemówieniu swem prelegent przedstawił doległości okaleczonych obrońców, ich krzywdy, ból i ciągłą walkę o prawne ich odszkodowanie. Wyjaśnił cel istnienia związku i jego czyny!

Polska zjednoczona ze społeczeństwem z pod trzech zaborów, zdołała wytworzyć właściwe sobie zapatrywanie na sprawę. Inwalidzi niemieccy, najlepiej byli wynagradzani, austriacy mieli skromne uposażenie, rosyjscy żadnego. Z tego stanu rzeczy przy wskrzeszeniu niepodległości, kwestia zasiłków inwalidzkich pod jednym z tych trzech kątów widzenia była przez czynniki miarodajne rozpatrywana. I stąd Związek musiał staczać uporczywą potyczkę z rządem o słuszne należności. Na każdym kroku daje się odczuć opozycja rządu, która ze względów finansowo-oszczędnościowych

zdaje się pogarszać losy najbardziej upośledzonych. Jaki jest stan dzisiejszy — referent podał w krótkim obrazie statystycznym:

„100% inw. jest minimalna ilość. Kto stracił obie ręce, lub nogi, przyznaje mu się 91%, kalectwa. Najcięższe kalectwo — wynosi 250 zł mies. z rodziną. 40% kal. z rodziną otrzymuje 40 zł mies. Wdowa 30%, niezdolna do pracy otrzymuje 36 zł miesięcznie”.

Tych kilka statystycznych wystarczy, aby przedstawić sobie doleg i położenie — obrońców ziemi ojczystej — którzy dla niej najdroższy swój skarb utracili — zdrowie.

W dyskusji zabrał głos p. Jezierski i poruszył kwestję ustaw, posad i zajęć inwalidzkich oraz krzywdzące badania i orzeczenia lekarskie. P. Chełmiński omawiał sprawę nadawania roli. kończąc apelem „wiary w organizację”.

P. Stoiński, zrozpaczoną wprost mową wyjawiał bóle inwalidy, każąc jutrzejszy dzień i jego obietnicę przyjąć z pewną rezerwą.

Komunikaty zarządu opiewały: zaproszenie na uroczystość 10-lecia do Kruszwicy i Murowanej Gośliny, dokąd wysłano telegramy i gwoździe pamiątkowe.

W wolnych głosach podnosiły się skargi na opieszale załatwianie spraw w Kasie Skarbowej w Poznaniu, pociągające za sobą smutne i żałosne następstwa w doli inwalidy.

Zamknięcia dokonał prezes p. Zander, ogłaszając następne zebranie na dzień 1 czerwca br. Po zebraniu odbyła się wspólna fotografia.

Zebranie przedwyborcze Polsk. Bloku Kat. (Piast)

odbędzie się w Gołańczu dnia 14 bm. o godz. 18 w sali p. Kowalewskiego (Rynek.)

W Wągrowcu 15 bm. o godzinie 11-tej w Starej Strzelnicy. — Przemawiają prelegenci z Poznania.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 13 maja. Serwacego
Wschód słońca godz. 4,10. Zachód słońca godzina 19,43
Wschód księżyca godz. 21,10. Zachód księżyca godz. 4,12
Sroda, 14 maja. Bonifacego m.
Wschód słońca godz. 4,09. Zachód słońca godzina 19,45
Wschód księżyca godz. 22,25. Zachód księżyca godz. 4,35

Przypominamy wszystkim sympatykom i miłośnikom sportu, że zebranie informacyjne w sprawie Klubu Wioślarskiego odbędzie się w piątek, 16 bm. o godz. 20,30 w lokalu p. Rossy. Wszystkich, którzy ideą sportową i jej wartość rozumiają — mile zapraszamy w tak ważnym przedsięwzięciu, jakim ma być stowarzyszenie wioślarskie.

„Kolonie Wongrowitz” — Bismark „Stein”. „Drogi zabytki germańskie szczególnie chyba otaczamy opieką jako zanikająca i rzadka pamiątka „milutkiego” prusactwa...”

Różne „Denkmale” drzemają sobie spokojnie z iście senatorską powagą, obleczone zielonym wieńcem drzew.

W Wągrowcu osada na ulicy Leśnej sterczy sobie zuchwale i zarozumiale „Bismark-Stein”. A w pobliżu w szopie straży pożarnej na beczkowozie, lśnią czarne i wielkie litery „Kolonie Wongrowitz”.

Czyż ta pamiątka jest tak miła i wdzięczna, że pozwalamy jej pozostać bez racji prawnej — 11 lat!

Kruszmy — te „wspaniałe” zabytki — tak jak runęły w gruz ich fundatorzy — a na miejsce „B.-Steina” wystawmy „Kamień — Niepodległości”!

Igraszki pioruna. W szkołę powszechną w Żabiczynie uderzył 8 bm. piorun wzniciając pożar dachu, który dzięki natychmiastowej po-

nowo w słuchaczach, by dla kontrastu przedstawić ją obok zgrzytliwego jazz-bandu i bezsensownych szlagierów.

Z tej racji należą się p. prof. gremjalne oklaski i najszczerze uznania!

Prócz dwóch pieśni 1) Lachmana: „Dwie pieśni góralskie” i 2) Kalinowski-Nowotko: „Marsz, Wszyscy wraz” zdobywające długotrwałe oklaski oraz bisowane — na wyróżnienie również zasługiwała Uwertura „Vasantasena” — Hause’a.

„Polonez” — O. Żukowskiego (w oprac. dyrygenta, p. prof. Zielińskiego na chór męski z orkiestrą) stanowił bezsprzecznie punkt kulminacyjny wczorajszego wieczoru i z niesłusznymi powodów, uszedł prawie uwagi, przebrzmiał bez echa — nie u wszystkich (zaznaczam) wywołał należyte wrażenie...

Trio muzyczne — cechy wybitnej muzyki salonowej: spokojnej, klasycznej — przebrzmiało również bez większych uwag.

Właściwy poziom chóru i jego dyrygenta wykazały naprawdę „Dwie dole” — Lachmana. Przy uwzględnieniu trudności kompozycyjnej oraz wyreżyserowaniu tej pieśni, a potem same wykonanie na estradzie z precyzyjną finezją, recytacją myślową, dynamiką uczuć — nie mam słów podziwu na wyrażenie jej oceny.

Reasumując wyniki — muszę dodać, że orkiestra jest nadzwyczaj zgrana, operuje szaloną techniką; chór posiada wspaniałe głosy basowe — przedewszystkiem doskonałego dyrygenta, który — na jak wysokim poziomie postawił kulturę muzyczną, dał dowód w swym występie wypadającym wbrew wszelkim przewidywaniom — w porównaniu z poprzednimi — nadszpedzowanie i znakomicie.

St. Ch.

mocy akcji ratowniczej został w zarodku stłumiony. Grom przebiegł kilkakrotnie klasę, w której był obecny nauczyciel wraz z dziećmi — nie wyrządził jednak nikomu żadnej krzywdy — prócz wielkiego przerażenia i oszołomienia swym potężnym hukiem.

Baczność K. S. „Nielba”. Zebranie wszystkich członków rezerwistów w środę, dnia 14 maja rb. o godz. 8.30 wieczorem w lokalu p. Rossy. Ze względu na ważne sprawy, przybycie wszystkich członków rezerwistów konieczne.

Autodoróżka w naszym mieście. P. Zander, b. szofer starostwa, inwalida wojenny i prezes tegoż związku z dniem 12 bm. uruchamia doróżkę — dla dyspozycji tutaj i zamiejsc. mieszkańców. Garaż znajduje się w strzelnicy p. Rossy tel. 110. Polecamy p. Zandera jako fachowego kierowcę, który usługami swymi pragnie zadowolić miejsc. obywatelstwo.

Premjowanie gospodarstw włościańskich. Jak corocznie tak i w tym roku Wielkopolska Izba Rolnicza zamierza przeprowadzić premjowanie gospodarstw włościańskich i to w powiatach Wągrowiec i Znin.

Do premjowania dopuszczone będą gospodarstwa od 2,5 ha do 25 ha. Nagród udzielać się będzie w postaci narzędzi rolniczych.

Gospodarstwa, które do premjowania zostaną zgłoszone, zwiedzane będą przez dyrektora szkoły rolniczej, celem zbadania, czy nadają się do premjowania, a potem będą premjowane przez komisję.

W skład komisji premjującej wchodzić będą:

1. Przedstawiciel Wielkopolskiej Izby Rolniczej.
2. Prezes Oddziału Powiatowego Wielkopolskiego T-wa Kółek Rolniczych.

3. Jeden przedstawiciel gospodarstw włościańskich, będący członkiem Kółka Rolniczego, którego mianuje Wielkopolska Izba Rolnicza w porozumieniu z prezesem Oddziału Powiatowego W. T. K. R.

4. Dyrektor szkoły rolniczej Wlkp. Izby Roln.

Panowie gospodarze, mający podać swe gospodarstwa do premjowania, zechcą zgłosić się do Wielkopolskiej Izby Rolniczej — Wydziału Produkcji Rolnej, Poznań, ul. Mickiewicza 33, z podaniem dokładnego adresu, poczty i najbliższej stacji kolejowej, oraz wielkości swego gospodarstwa. Wielkopolska Izba Rolnicza.

Pokłosie niedzielne. Wczesnym rankiem kiedy słonko jeszcze nie wyrzało, młodzi wybieczkowicze paręczkami albo gromadą całą — opuszczając wygodne łóżeczko i miłe pierzyny, z dźwięki gitar i mandoliny śpieszyli do Modrzejowskiej — Dębiny. Z całą rozkoszą, swobodą i lubością zdrowe, świeże powietrze i zapach lasu wdychali — by odświeżyć płuca i wszystkie członki ciała — móc z lekkością potańczyć na modrzejowskiej sali.

Po południu zaś radzili nasi obrońcy inwalidzi — wskazując, jak to się doskonale z „wielkiej renty” biedzi. — Z radością dziękowali, że za krew przelaną, za zdrowie utratę — mają dziś u społeczeństwa „wdzięczność” u rządu „wspaniałą zapłatę”...

Kiedy zboże zmarnieje i wyschną wszystkie wody — będzie Wełna rzeką płynącą mlekiem i miodem. — Bo na zebraniu wczorajszym mówili że zasypią Wągrowiec słodkim miodem pszczerlarze — mlekiem mleczarnie rzeki dopełnią — tylko obawiają się Magistratu, by nie ulec za to karze...

Również i nasi Bracia Kurkowcy — „centrum” doskonali zdobywcy i łowcy — w strzelnicy poz-

wolili strzelać sobie do otwartej tarczy — nie obawiając się, że ich kto podpatrzy...

Cały dzień jak zwykle, spacer, randki, przechadzki — młodzi, starzy, dziewczynki, chłopaczki. — Na korcie w „double” piłki podbijali białosportowcy i sportowczynie — grę swą skończyli dopiero o późnej godzinie...

Smaczną duchową strawę śpiewu nad koncertami — używaliśmy na Nowej Strzelnicy sali, gdzie śpiewacy grali, a muzycy śpiewali. — Każdy był tak upojony pięknem artystycznym słodkich melodii, że w zachwycie mąż, żony nie widział swej drogiej Balbiny, lub Klodji. — Wszyscy nasyć cudownym nektarem pokarmem — z tej racji — dziękując za śniadanie (tak jak ja) poszli spać bez kolacji... (ch)

Dotyczy rabatu od premii gradowej w T-wie „Vesta”. Na podstawie dodatkowego porozumienia się z Towarzystwem „Vesta” podajemy do ogólnej wiadomości, że od lat członkowie W. T. K. R. korzystać będą z 10%-owego rabatu od premii przy ubezpieczeniach gradowych zawartych w T-wie „Vesta”.

Powyższe porozumienie obowiązuje na rok 1930.

Rogoźno. (Z życia Inwalidów Cywilnych). W ub. niedzielę, dnia 11-go bm. odbyło się w sali p. Wieczorka miesięczne zebranie Zw. Inwalidów Cywiln. oraz wdów, sierot i starców. Zebranie zajął i przewodniczył skarbnik p. Mintschke z Wągrowca. Odczytany porządek obrad przyjęto, poczem na członka nowego zapisano p. Pododwórnego. Następnie odczytano protokół oraz kilka cennych inwalidom pisma m. in. o bezpłatnej lecznicy w Inowrocławiu, z której to chorzy bezwzględnie powinni korzystać. Odczytano również statut Kasy pośmiertnej. Nad powyższymi sprawami utworzył przewodniczący dyskusję, w której zabierali głos p. Meller i inni, żywo dyskutując nad sprawami inwalidzkimi. W wolnych głosach przemawiał p. Michor w sprawie podwyższenia rent inwal. oraz p. Meller, który przedstawił zebranym niemiłe zjawiska, jakie się działy ostatnio w Wągrowcu. Na wszelkie zapytania dawał wyczerpujące odpowiedzi skarbnik p. Mintschke. Zważywszy na świadcząca o zrozumieniu przez zebranych wszystkich spraw dot. Związku. Przyszłe zebranie uchwalono odbyć 15 czerwca 1930 r. o zwykłym czasie. Po wyczerpanym porządku obrad, solwował nadzwyczaj spokojne zebranie skarbnik p. Mintschke hasłem „Cześć Inwalidom Cywilnym”.

— (Z meczu piłkarskiego.) Po poł. odbył się mecz piłkarski na boisku K. S. „Wełny” między I dr. K. S. „Sparta” z Obornik a reprezentacją Rogoźna. Mecz przyniósł zwycięstwo drużynie rogoźnieńskiej w stosunku 0:6. Publiczności do 350 osób.

Żnin. (Zbrodnicze podpalenie młyna). We Foliusz pow. żniński spalił się dnia 10. bm. młyn parowy. Straty wynoszą około 160.000 zł. Zachodzi podejrzenie zbrodnicy podpalenia, prawdopodobnie ze zemsty, gdyż zachodziły tam ciągle jakieś wypadki napadu i mniejszych ukrzywdeń.

— (Znowu samochód). Na szosie pomiędzy Godawami a Wenecją pow. żniński samochód osobowy wjechał na furmankę rolnika Fr. Grajka z Pniew. Jeden koń odniósł złamanie nogi, drugi — większe okaleczenia.

Środa. (Katastrofa autobusowa). Dnia 9 bm. na szosie pomiędzy Srodą a Miłosławiem wydarzyła się straszna w swych skutkach katastrofa. Autobus, kursujący na linii Poznań-Miłosław, na drodze ze Srody do Miłosławia, za Srodą wskutek pęknięcia osi (według zaś innych wersji z powodu uszkodzenia kierownicy) wpadł na drzewo i rozbił się. 9 pasażerów i szofer odnieśli rany, czterech ciężko poranionych wyruszyło wkrótce w dalszą drogę a 6 ciężko rannych przewieziono do zakładu Serca Jezusowego w Srodzie. Kilku poranionych ma połamane nogi. Kierowca autobusu doznał złamania klatki piersiowej; stan jego jest bardzo groźny. Kilku pasażerów przewieziono do szpitala w stanie nieprzytomnym. Groźna katastrofa, której dokładnej przyczyny jeszcze nie zdołano stwierdzić, wywołała w okolicy wstrząsające wrażenie.

Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Maz. rok szkolny 1930-31

§ 1. Szkoła podchorążych Piechoty daje wspólne podstawowe wykształcenie przyszłym oficerom zawodowym wszystkich rodzajów broni przed ich specjalizacją w szkołach broni zasadniczych.

§ 2. Kandydaci na oficerów zawodowych poszczególnych broni przechodzą kurs unitarny w Szkole Podchorążych Piechoty w Róźnie.

§ 3. Warunki przyjęcia na kurs unitarny S. P. P. w Róźnie. Na kurs mogą kandydować obywateli polscy w wieku od 17—22 lat życia, którzy:

- 1) odpowiadają wymaganiom moralnym,
 - 2) posiadają także świadectwo dojrzałości (w r. szkolnym 1930/31 wyjątkowo również kandydaci z ukończoną 7 kl. gimn.),
 - 3) okazać się zdutymi fizycznie,
 - 4) złożyć wstępny egzamin konkursowy.
- Kandydaci składają podania bezpośrednio Komendantowi Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej w terminie do dnia 15 sierpnia.

Do podania należy załączyć:

- a) metrykę urodzenia,
- b) świadectwo dojrzałości (w r. szkolnym 1930/31, świadectwo z 7 kl. gimn.),
- c) własnoręcznie napisany życiorys,
- d) dwie fotografie z czytelnym podpisem,
- e) zalegalizowane zezwolenie rodziców na wstąpienie do Szkoły (jeżeli kandydat jest niepełnoletni),
- f) świadectwo zdolności fizycznej do służby wojskowej, wystawione przez lekarza rządowego lub samorządowego,
- g) świadectwo moralności wydane przez władze policyjne, jeżeli kandydat nie przychodzi wprost ze szkoły średniej,
- h) zaświadczenie P. K. U. o stosunku do służby wojskowej, (o ile kandydat jest w wieku poborowym).

Uwaga: Przyjmowani są uczniowie gimnazjów, seminarjów i równorzędnych państwowych, względnie gimnazjów, seminarjów i równorzędnych na pełnych prawach państwowych, dających prawo do skróconej służby wojskowej.

Odpisy dokumentów wymienionych pod a) i b) — winny być zalegalizowane notarialnie, metryki w języku obcym winny być przedstawione w tłumaczeniu.

§ 4. Egzamin konkursowy. Kandydaci odpowiadający warunkom, są wzywani do Szkoły w czasie pomiędzy 1 a 15 września dla przeprowadzenia zbadania stanu zdrowia i złożenia egzaminu konkursowego. Kandydaci uznani za niezdolnych fizycznie, do egzaminu konkursowego nie przystępują, a dokumenty zostają im natychmiast zwrócone. Przejazd na egzamin i odjazd niezdolnych do Szkoły odbywa się na koszt kandydatów.

Program egzaminu konkursowego obejmuje zakres wiadomości szkoły średniej ogólnokształcącej z następujących przedmiotów:

a) historia Polski, b) geografia Polski, c) matematyka, d) fizyka.

Egzamin jest pisemny.

Kandydaci zakwalifikowani do przyjęcia wstępują do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników i odchodzą na przeciąg 4-ch tygodni do pułków w celu odbycia służby próbnej. Kandydaci, którzy uzyskali dobre opinie w pułkach — zostają definitywnie przyjęci do Szkoły.

§ 5. Wydatki na kształcenie kandydatów na oficerów zawodowych wraz z całkowitem utrzymaniem (umundurowanie, zakwaterowanie, wyżywienie, pomoce naukowe) ponosi Skarb Państwa.

Kandydat przyjęty na kurs unitarny winien przywieźć ze sobą: trzy koszule nocne, przybory toaletowe t. j. szklanka, szczoteczka do zębów, pasta do zębów, przybory do golenia: brzytwa względnie maszynka, pędzel, miseczka; lusterko, grzebień, szczotka do włosów, szczotka do ubrania, szczotka do obuwi, szczoteczka do rąk, mydło, nożyczki i pilniczek do paznokci.

§ 6. Kandydaci przyjęci definitywnie po służbie próbnej w pułku do Szkoły — wpłacają 25 zł wpisowego.

§ 7. Po ukończeniu kursu unitarnego w Szkole Podchorążych Piechoty w Róźnie, absolwenci zostają przydzieleni do szkół podchorążych broni (piechoty, kawalerji, artylerji, inżynierji i lotnictwa).

Wyboru kandydatów do szkół zasadniczych broni dokonuje Komisja Międzyszkolna, która przedstawia wnioski na odpowiedni rozdział absolwentów kursu unitarnego w Szkole Podchorążych Piechoty na Szkołę Podchorążych Broni (piechoty, kawalerji, artylerji, inżynierji i lotnictwa), biorąc pod uwagę ilość miejsc w Szkołach Podchorążych, przydatność kandydatów do poszczególnych broni, oraz prośby absolwentów.

Komendant Szkoły:

(—) Milan-Kamski, płk. dypl.

RUCH TOWARZYSKI

Gotów! Wszystkich członków Stow. Młodzieży Polskiej należących do zastępu V-tego, tj. tych którzy zamieszkują przy ulicach: Kcyńskiej, Janowieckiej i Łąkowej zwołuje się na pierwsze zebranie zastępu, które odbędzie się w środę, dnia 14 maja br. o godz. 8,30 wieczorem w „Ognisku” przy ul. Gnieźnieńskiej.

Ze względu na pierwsze tego rodzaju zebranie które będzie bardzo interesujące, prosi o przybycie wspomnianych członków Zastępowy.

Czytajcie Głos Wągrowiecki!

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju. Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów. Za kastrowanie daję wszelką gwarancję. Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł, od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC
Janowiecka 34. Telefon 138.

Klemens Baranowski - Skoki

Ślusarnia i warsztat reperacyjny.

Wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych, jak: młocarnie szerokomłotne, pomp, motorów, * * * * * parników i t. d. * * * * *

—:O:—

Dział reperacji rowerów i wirówek.

Wykonanie solidne. Obsługa skora. 149 Ceny bardzo przystępne.

Specjalność: Autogeniczne spawanie i tokarnia.

Tapety

Borty

Szablony

w pięknych deseniach

Farby

Pokosty

85

Lakiery

wielki wybór stale na składzie poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński

Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Do wykonania prac

malarskich

poleca się

Bosiacki, mistrz malarski
ul. Poczta 6. 125

Zgubiłem

w dniu 8 maja br. przed poł. w drodze z Grabowa przez Rybowo do Wągrowca portfel, czarny, z gotówką przeszło 200 zł. Rzetelnego znalazcę proszę o oddanie za wynagrodzeniem. Bronisław Uciński, Grabowo. 129

N. GÓRECKI

GOŁAŃCZ

księgarnia, skład papieru, przybory biurowe i szkolne, towary galanteryjne.

Przyjmowanie zamówień na druki i oprawę książek.

Agentura „Głosu Wągrowieckiego”.

Oprawa obrazów i szklarnia.

Chcesz zmniejszyć bezrobocie i ulżyć doli robotnika naszego, kupuj tylko w składzie polskim i popieraj wyroby swojskie.

Czy jesteś już członkiem L. O. P. P.?